Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 18 lipca 1931 r.** **Nr. 29**



DAM, 4 l. og. kaszt. (Schlingel-Radiation po Radium) hod. K. Dzierzbickiego, własność st. „Bartoszówka", zwycięzca Handicapu Kordjana — 2.200 m. (ż. A. Fomienko).
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Otwarcie sezonu wyścigowego w Łodzi.

W sobotę, dnia 11 lipca nastąpiło po raz 6-ty otwarcie meetingu łódzkiego na torze w Rudzie Pabjanickiej. Sezon tegoroczny obejmuje 14-cie dni, a kończy się w niedzielę dnia 9 sierpnia.

Z prawdziwem zadowoleniem należy zaznaczyć, że ilość koni, biorących udział w łódzkim meetingu, z każdym rokiem wzrasta, co jest dowodem, że właściciele stajen tak warszawskich, jak i prowincjonalnych uznali potrzebę i konieczność tego meetingu. Obecnie znajduje się na torze łódzkim 220 koni — za dni kilka spodziewany jest przyjazd jeszcze paru stajen, po zakończeniu wyścigów w Lublinie.

Z warszawskich stajen najliczniej są obecnie w Łodzi reprezentowane: pp. Piradoffa i Dydyńskiego — 16 koni, p. A. Tuńskiego — 13, St. „Natalin" — 12, St. „Ktery-Szepietów" — 12, St. 9 p. Strz. Konnych — 11, pp. K. i S. Enderów — 10, p. Peretjatkowicza — 10, i t. d. Ze stajen prowincjonalnych najliczniejsze są: pp. Kownackiego i Ujejskiego — 13, p. Daszewskiego 12 i p. Bronikowskiego -- 6 koni.

Tory robocze, wyścigowy i przeszkodowy są w idealnym porządku, to samo dotyczy stajen. Ten stan rzeczy daje zupełną gwarancję właścicielom stajen, że ich konie nie będą narażane na przykre niespodzianki, tak często spotykane na torach prowincjonalnych. Pięknie rozwijający się park przy trybunach oraz masa kwiatów uprzyjemniają publiczności pobyt na wyścigach.

W pierwszym dniu sezonu zostało rozegranych 7 gonitw, z których 3 wygrała stajnia 8 p. Ułanów (Iłża, Dres i Moja Miła) i tyleż stajnia p. Aleksandra Tuńskiego (Bimbus, Neva i Dudlie). Program obejmował same gonitwy grupowe, dlatego też nie będziemy się nad niemi zatrzymywali.

Otwarcie sezonu łódzkiego odbyło się przy pięknej pogodzie i dość dużym napływie publiczności. Wyścigom przewodniczył Prezes Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych p. Stefan Ender, obecnym był również Michał hr. Komorowski, Prezes T-wa Zachęty dla Hodowli Koni w Polsce.

Po nocnym deszczu odbył się w niedzielę 2-gi dzień wyścigowy. Rozegrano gonitw 7, z których pozagrupową 4.000 zł. na dystansie 1600 m. wygrał płn. Gasparone (Manton — Rosamunda) p. B. Piradoffa, bijąc w 1:41 łatwo o 4 dług. Jerry i Epsoma. Gonitwę z przeszkodami 4.000 zł. na dystansie 3200 m. wygrał pewnie o 3 dług. Iwan II, płn. og. (Bob — Druchna) Grona Oficerów 2-ej Dywizji Artylerji Konnej, bijąc Frasquitę, Imre, Binę II i Franię. Pozostałe gonitwy grupowe nie wzbudzały większego zainteresowania. Zaznaczyć należy, że z 7-miu gonitw, rozegranych 2-go dnia, 5 gonitw wygrały konie pochodzenia zagranicznego.

Wyjątkowo piękny dzień wpłynął bardzo dodatnio na frekwencję publiczności, trybuny były szczelnie zapełnione , licznie reprezentowana była Warszawa. W przerwach między wyścigami przygrywała orkiestra. W sobotę dnia 18 b. m. rozpoczynają się pierwsze występy dwulatków, w niedzielę 19 b. m. rozegrany zostanie Wielki Łódzki Steeple Chase (20.000 zł. — 5000 m.).

Dział Hodowlany Okręgowej Wystawy Koni w Lublinie.

Zawsze pełen inicjatywy Zarząd Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego projektował, pod przewodnictwem swego, znakomicie zasłużonego Prezesa, p. Antoniego Budnego z Bychawy, zorganizowanie w bieżącym roku Krajowej Wystawy Koni w Lublinie. Ulegając jednak ogólnemu ciężkiemu położeniu gospodarczemu, myśl ta została poniechana, urządzono natomiast w dn. 21—23 czerwca miejscową, wojewódzką wystawę, powtarzaną w ostatnich latach corocznie.

Wystawa ta, reprezentująca dział hodowlany i dział remontowy, zgromadziła w pierwszym przeszło osiemdziesiąt koni, w czem 70 okazów większej i 13 sztuk mniejszej własności ziemskiej.

Komitet wystawy, złożony z pp. A. Budnego, S. Huskowskiego, E. Kałużyńskiego, W. hr. Łosia i Z. Skolimowskiego, zaprosił komisję sędziowską dla działu hodowlanego w składzie pp. S. Kierznowski, A. hr. Ledóchowski, Zdz. Poklewski-Koziełł, B. Płoski i R. Zoppi. Powyższa komisja zjechała się w komplecie i w oznaczonym czasie dn. 20.VI rozpoczęła urzędowanie pod przewodnictwem wybranego z pośród siebie p. prezesa S. Kierznowskiego.

Wydanie przez Komitet Wystawy, obok głównego, obszernego katalogu, obejmującego poszczególne stawki koni wszystkich wystawców w kolejności numerów stanowiskowych, drugiego spisu, skróconego a przejrzyście grupującego wszystkie przyprowadzone konie we właściwych pododdziałach, ogromnie ułatwiało orjentowanie się i prace tak sędziów jak i personelu pomocniczego, poprzednio należycie poinformowanego co do swych zadań. Organizacja więc, jak zawsze w Lublinie, pod mistrzowską batutą p. prezesa A. Budnego była bez zarzutu.

Nagrody honorowe i pieniężne zostały wydane niżej wymienionym koniom w następującej kolejności:

a) matki stadne od 5 do 16 lat:

Fatma po Ad Memoriam z Lali, stado Piotrowice — nagr. I i wielki srebrny medal;

Małgosia po Emperador z Magdy, stado Piotrowice — nagr. II i wielki srebrny medal;

Wiśnia po Vizir II z Zimówki, stado Moniaki — nagr. II i wielki srebrny medal;

Rosa po Retour z Mimozy, stado Łańcuchów — nagr. III;

Hydra po Hubertus z Achji, stado Mokre Lipie — nagr. III.

Doceniając doniosłe, pierwszorzędne znaczenie dla hodowcy klaczy stadnej, Komisja stawiała w tym oddziale wysokie wymagania, kierując się w kwalifikacji po za pokrojem również typem, ustalonem pochodzeniem klaczy i jakością przychówku.

Pierwszą nie mogła nie być „professional beauty", znana Fatma; dalej wyróżniały się bardzo dodatnio Małgosia i Wiśnia. Wysoce szlachetna Rosa o nieco miękkich pęcinach brała pięknym, anglo-arabskim typem; Hydra wreszcie może, z odpowiednio dobranym ogierem, dać szereg pożytecznych koni.

b) klacze 4 i 5-letnie:

Signora po Der Sogenannte z Modelki, stada Bychawa — nagr. I;

Wanda po Finnländer z Trakenki, stada Mokre Lipie — nagr. II;

Rakieta po Rentier z Trędowatej, stada Moniaki — nagr. II;

Venus po Vizir II z Trędowatej, stada Moniaki — nagr. III.

Pierwszą nagrodę przyznano klaczy Signora nie bez dyskusji, ze względu na mało zaakcentowaną żeńskość tej zeszłorocznej championki remontowej o pięknej budowie i pysznych ruchach. Trzy następne, to bardzo prawidłowe, obiecujące klacze, z których Rakieta wyróżniała się szczególnie dodatnim typem.

c) klacze 3-letnie:

Renia po Finnländer z Reginy, stada Piotrowice, championat — nagr. I i złoty medal;

Formoza po Finnländer z Fatmy, stada Piotrowice — nagr. II i wielki srebrny medal;

Hi-hi po Hunt Button z Bachmatki, stada Wierzbica — nagr. II i wielki srebrny medal;

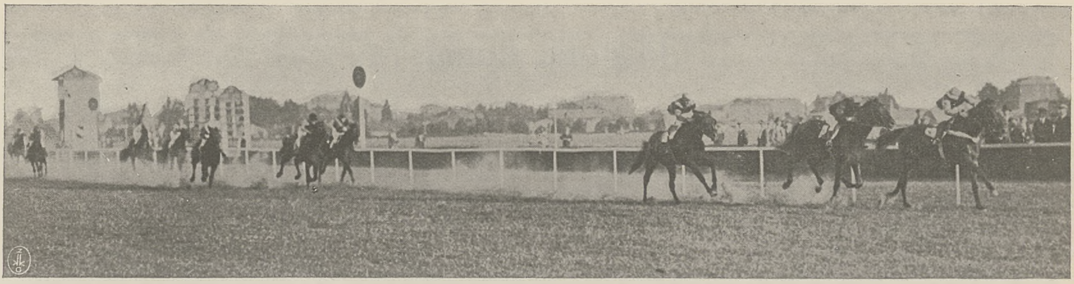
Wilejka po Ikar ze Świtezianki, stada Piotrowice — nagr. II;

Syrena po Abdul Hamid z Syreny I, stada Piotrowice — nagr. II;

Antylopa po Finnländer z Aliny, stada Piotrowice — nagr. III.

Aurora po Armenier z Mary, stada Snopków — nagr. III.

Klacz Renia wybijała się tak dalece na pierwsze miejsce, że oba najwyższe odznaczenia otrzymała przez aklamację, wprost spontanicznie. Jest to naprawdę szlachetna, sucha klacz, dużej urody, o nienagannym i realnym pokroju, a wzorowo prawidłowych i posuwistych ruchach. Taki koń może się urodzić tylko w starej, kulturalnej hodowli. Bardzo dobrze się zapowiadają: głęboka, należycie ożebrowana Formoza, oraz długa w linjach Hi-hi. Dwie następne arabo-karabaszki, bardzo cenne w swym swoistym typie, były, dzięki niemu, trudne do zestawienia z angielskiemi towarzyszkami.



Finish w Handicapie Kordjana (15.000 zł — 2200 m.). Dam, 4 l. og. kaszt. (Schlingel — Radiation) st. „Bartoszówka" bije o 3/4 długości Irydjona, Ilbita, Giewonta, Szeryfa, Farmazona, Pirata, Burłaja, Konsula i Grzelę,
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

d) ogiery 3, 4 i 5-letnie.

Rywal po Ritter z Cyganki, ur. u p. Z. Skolimowskiego, nabyty jako roczniak i przedstawiony przez stado Piotrowice — nagr. I i med. bronzowy;

Derwisz po 29 Dahoman XVI z Reny, stado Potoczek — nagr. II i med. bronzowy;

Petroniusz po Finnländer z Bomby II, stado Piotrowice — nagr. II;

Charmant po Szakasvesetö z Kurtyzany, stado Czernięcin — nagr. III;

Bambus po Banzaj z Rosy, stado Łańcuchów — nagr. III.

Oddział ten przedstawiał się naogół nieświetnie. Obecnie Lubelskie nie ma rutyny w chowaniu ogierów i woli zasadniczo sprzedać roczniaka, niż trudzić się, zawsze dość kłopotliwym i nieraz zawodnym, więc kosztownym, wychowem dojrzałych ogierów. Najlepszym dowodem tego było przedstawienie przez Piotrowice na 4 przyprowadzone ogiery 3, które były nabyte przez hr. Łosia jako roczniaki u miejscowych hodowców, a mianowicie dwa w Surhowie i jeden w Łabuniach. Z nabytków tych tylko jeden Rywal został wyróżniony. Młody ten, kościsty i harmonijny ogier zapowiada się bardzo dodatnio. Petroniusz, produkt jednej z paru wyjątkowych w Piotrowicach klaczy o pewnej domieszce krwi obcej, w tym wypadku roadstera, to ogier,

bodaj w trzech czwartych krwi angielskiej, budowny, nawet masywny, o prawidłowym pokroju i dobrych długich chodach; praktyczny reproduktor, mogący z korzyścią i powodzeniem konkurować z niestety upragnionymi w wielu okolicach, a tak szkodliwymi, limfatykami.

Derwisz, ze stada, które, w przesadnej skromności, zamało się pokazuje pomimo swych, nieraz pierwszorzędnych walorów, to ogier, jakich każde Stado Państwowe potrzebuje dużo. Wystarczająco szlachetny, bo sam po orjentalu, wysokiej klasy, z klaczy po dobrym, francuskim vollblucie, rekomenduje się suchym prawidłowym pokrojem, o należytym kalibrze, tak bardzo harmonijnym, że pewna dalsza, mniej szlachetna przymieszka, żadnych zastrzeżeń nie budzi.

Charmant, kasztanowaty produkt dwuch, dobrze się rodowodowo wzmacniających vollblutów, ze szlachetnej, indywidualnie bardzo cennej, aczkolwiek niewiadomego pochodzenia babki, żywotnej i dzielnej Czarnej Mańki. Dodatni ten ogier pół krwi, harmonijny dobrze wyrośnięty był może nieco zamało wypracowany w mięśniach.

Wreszcie Bambus, starannie wychowany i wyrobiony w dobrze się zapowiadającem, młodem stadzie, ogier o bodaj najwyższym poziomie krwi, ze wszystkich przedstawionych kolegów, zrodzony z ojca i dziada cennych anglo-arabów i ze szlachetnej, lubelskiej matki pół krwi. Lekkie spięcie na przodzie i pewna miękość pęcin, to jedyne usterki tego ogiera.

Obecny na wystawie w Lublinie Naczelnik Wydziału Stadnin Państwowych p. Witold Poklewski-Koziełł zakwalifikował cztery pierwsze wymienione ogiery, jako kandydatów do Pańswowych Stad Ogierów.

(Dok. nast.).

Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Historja konia.

(Dokończenie).

W dawnej Brytanji za czasów Cezara, krajowcy zaprzęgali swe małe i dzikie konie do wozów wojennych. Widoczne, że na północy, podobnie jak w starym Egipcie i podczas oblężenia Troi, najprzód używano koni do zaprzęgu, a potem dopiero pod wierzch.

Na półwyspie Iberyjskim, już od najdawniejszych czasów znajdowały się dobre konie i zdaje się, że pierwotni Egipcjanie sprowadzili je tam ze wschodu, do ulepszenia zaś konia hiszpańskiego najbardziej przyczynili się Kartagińczycy. Strabo przedstawia nam te konie w najlepszym świetle i powiada, że co do szybkości nie ustępowały niczem koniom Partów. Widzimy więc, że wtedy już jako najbardziej ceniony przymiot konia była jego szybkość.

Podczas, gdy w Azji i w Afryce rasy koni przechowywały się stale, w Europie zaszły wypadki, które istniejący stan rzeczy zupełnie zmieniły. Nieznane dotąd ludy dzikie konne, nieprzeliczonemi hordami wyległszy ze stepów środkowej Azji, zalały Europę. Wskutek czego połączyły się rasy wschodnie z zachodniemi. Wędrówka ludów więc dla poprawy rasy końskiej w Europie była korzystną.

W czwartym i piątym wieku po Chr. chwieje się cesarstwo rzymskie pod naporem barbarzyńców. Konstanty Wielki przenosi stolicę z Rzymu do Bizancjum, a wędrówki narodów wywołują straszny chaos i najrozmaitsze zmieszanie się wszystkich typów koni. Pod wodzą Alaryka zajęli Wizygoci Rzym, stąd rozlali się na Gallję i Hiszpanję i wypędzili osiadłych Wandalów, Swewów i Alanów, które to ludy przyprowadziły ze sobą konie słowiańskie.

Anglo-Sasi opanowują Brytanję, a Atylla, wódz Hunnów, przybywszy z głębi Azji, pustoszy środkową Europę. Wreszcie upada Rzym, a Ostrogoci pod wodzą Odoakra zajmują stolicę świata.

Z tego chaosu rozmaitych narodów i rozmaitych typów konia dźwiga się Hiszpanja pod panowaniem Maurów. Arabowie, Maurytanami zwani, zdobywają Hiszpanję i południową Francję. Ci przyprowadzili ze sobą konie wschodnie. W roku 732 po Chr. stacza bój lekka kawalerja Maurytańska z ciężką jazdą Karola Martela pod Poitiers. Tu po raz pierwszy występuje w historji na widownię ciężki koń, którego już wówczas hodowano w północnych Niemczech. Nie jest to ów lekki i szczupły, jakiego dotąd widywano u Greków, Rzymian i Germanów z epoki Cezarowej, ale koń wyższy, silniejszy i tęgi, z północy, wypasiony na żyznych łąkach nadmorskich.

Na grzbiecie tego potężnego rumaka rozwija się rycerstwo średniowieczne.

Na wschodzie, z rozkrzewieniem się wiary Mahometa, nastaje nowa era hippiczna dla konia wschodniego. Koń pustyni okrywa się sławą i staje przedmiotem namiętnej pieczołowitości i niemal religijnego poszanowania; zdobywa on sobie pierwsze stanowisko w swoim rodzie, staje się koniem modnym i szybko rozszerza się po Włoszech i po całej Europie. Mahomet rozbudził bowiem w Arabach zamiłowanie do chowu koni, o czem świadczą przepisy religijne z Koranu. Powiada np.: „Gdy Bóg miał zamiar stworzyć konia, sprowadził wiatr południowy, któremu rzekł: „Złóż twą postać powietrzną, a stań się żywem ciałem". Wiatr usłuchał. Natenczas wziął Bóg garść materji i dmuchnął w nią życie, dech. I tak powstał koń. A Pan Bóg rzekł do niego: „Ty masz służyć człowiekowi, a wzniesie Cię ponad wszystkie inne zwierzęta". Na innem miejscu mówi prorok: „Wiernemu, który wychował konia w ten sposób, że odznaczy się w świętej wojnie, w dniu sądu ostatecznego policzy się na wadze pot, kał i mocz jego konia". A dalej: „Każde ziarnko jęczmienia, które dasz koniowi swemu ułatwi Ci przebaczenie grzechów na tamtym świecie". Nic dziwnego, że tak wychowany naród musiał stanąć możliwie najwyżej w hodowli koni.

Karol Wielki (768 — 814) łoży usilne starania około podniesienia hodowli koni i zakłada wielką ilość stadnin, w których hodowano konia wielkiego, ciężkiego i niezgrabnego. W tym czasie, przypuszczalnie zostały wynalezione strzemiona, które były naturalnem następstwem jazdy na koniach dużego wzrostu. Kiedy bowiem łatwo się wskakiwało na konia małego lat poprzednich, nie można było tego uczynić z wielkim koniem, którego zaczęło używać rycerstwo średniowieczne w swej ciężkiej zbroi.

Ówczesne konie ciężkie nazywają końmi bojowymi rycerstwa. Za Cezara ok. r. 57 przed Chr. nie było jeszcze tych koni, Cezar bowiem w swych dziełach nic o nich nie wspomina, mimo, że mu ich ojczyzna nieznaną nie była, przeciwnie opisuje konie alpejskie, normandzkie, jakoteż konie batawskie i belgijskie, jako małe i pospolite. Z tego wnosić wypada, że wielkość i rozrosłość konia ciężkiego wyrobiła się dopiero skutkiem chowu i wilgotnego klimatu, połączonego z odpowiednią karmą.

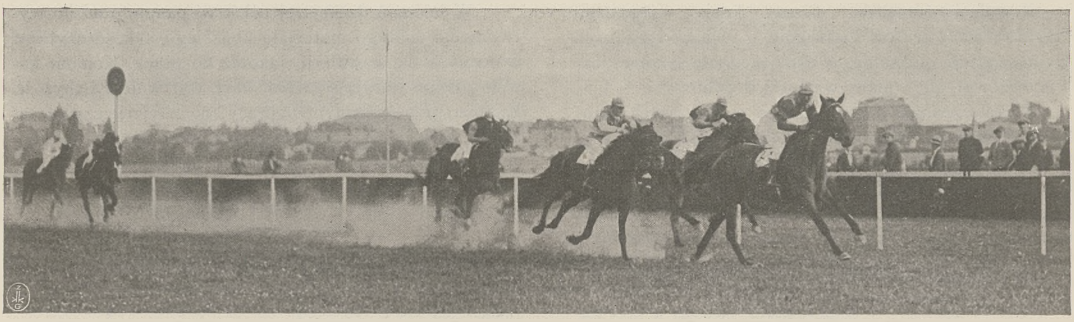
Koń ciężki stał się niezbędnym dla średniowiecznego rycerstwa. Dźwigać on musiał na grzbiecie rycerza w pełskiego ubiegali się Francuzi, Niemcy, Włosi i Polacy. Dzianetem zwany był koń nadzwyczaj pięknej urody, o szyi majestatycznej, jak u łabędzia zagiętej, o silnych członach i wysokich nadpęciach. Niemniej odznaczał się łagodnością, szybkością i wysokimi chodami, skąd pochodzi nazwa w wyższej szkole jazdy „hiszpański krok". Dzisiaj koni tych już niema, pozostał tylko zdegenerowany potomek, którego nie można porównać z praojcami.

Do Anglji wprowadzili Normandowie w XI wieku konie ciężkie. Wkrótce przybyły tam konie wschodnie w znacznej ilości, które dają początek zmianom i przeobrażeniom niegdyś tak niepokaźnego konia brytyjskiego. W tych czasach zaprowadzili Anglicy wyścigi konne, które już wtenczas nosiły charakter igrzysk ludowych.

Napady Mongołów, Tatarów i wojny tureckie zapoznały Europę z końmi wschodnimi.

We Włoszech wsławił się koń neapolitański, górując tak przymiotami, jak niemniej wspaniałymi kształtami ponad inne konie.

W XVI i XVII wieku rozwinęła się hippiczna sława



Finish w Handicapie Chambery (15.000 zł. — 2200 m.) Jasiołda* 3 l. kl. gn. (Villars — Simplicité) pp. K. i S. Enderów bije w walce o 1 długość Jontka, Iluminatę, Mospana, Gortynę i Firleja.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

nej zbroi, ważącego ok. 200 kg. i wytrzymać uderzenie kopji przeciwnika, równie wielkiego i ciężkiego, jak on. Z tego powodu musiano się w wiekach średnich zajmować hodowlą tych wielkich i rosłych koni. Jednakowoż nie były to konie w rodzaju tych, których się obecnie używa w wielkich miastach do przewożenia ciężarów i piwa. Były to raczej konie, przypominające nam dzisiejsze pincgauery i perszerony.

W wiekach średnich dzielono konie na trzy kategorje: 1) bojowe, rycerskie, 2) marszowe do podróży (kleppery), 3) paradjery, do parad. Koń bojowy był ciężki, koń do podróży nieco szczuplejszy. Paradjer zaś był to koń suchy, o bardzo ładnych kształtach, używany do wjazdów tryumfalnych, poselstw, a przedewszystkiem przez amazonki do polowań.

Z wynalazkiem prochu strzeleckiego zaczęło powoli upadać rycerstwo, a z nim i chów konia ciężkiego.

W dwunastem i trzynastem stuleciu wywarło to i na chów koni b. wielki wpływ. Europa zapoznaje się z końmi wschodnimi i odtąd wciąż ich używa do poprawy rasy. W tym to czasie wsławił się koń hiszpański i zajął pierwsze stanowisko w świecie hippicznym. O konia andaluzyj-

Polski. W Polsce hodowano ogromną ilość koni, a w ustawicznych walkach z Tatarami i Turkami rychło oceniono ogromną wartość koni wschodnich. W żyłach rumaka polskiego czasów ówczesnych przeważnie płynęła krew wschodnia, która ustaliła mu sławę najlepszego i najwytrwalszego konia wojennego. Koń polski powstał z ustawicznych krzyżowań koni tatarskich i tureckich, przy ciągłem zaprawianiu ich do trudów wojennych i do długich marszów, jakoteż do biwakowania na polach i w lasach, ciągle na świeżem powietrzu. Stajni ten koń prawie nie znał. Powstał w ten sposób ów nieoceniony koń staropolski wierzchowy, który za czasów Zygmunta Augusta w XVI w. osiągnął szczyt swej sławy hippicznej. Nie była to wprawdzie rasa jednolitych koni, mimoto zalety ich i wspólne pochodzenie ze zmieszania się krwi arabskiej z tatarską, perską i turecką, jednem słowem wschodnią, w najczystszem tego słowa znaczeniu, cechowały je zgrubsza, że należały do jednego typu. Koń staropolski nie odznaczał się nadzwyczajną pięknością kształtów, ani znakomitą urodą, natomiast posiadał nieocenione zalety odwagi, chyżości, ogromnej inteligencji, jako koń mało w stajni przebywający, hartu i siły, a więc przymioty, które go czy-

niły nieocenionym koniem żołnierskim. Był średniej wielkości, raczej mały, mniej więcej ok. 155 cm. wysokości, krótko i zwięźle zbudowany, o krzyżu nieco spadzistym, silnym zadzie i silnych nogach. Koń staropolski zaginął z biegiem czasu, a mianowicie, wskutek ustania walk z Tatarami i Turkami, niemniej z powodu zmiany dawnej polskiej, dzikiej szkoły jazdy, na sztuczną jazdę maneżową. Upadek zresztą Rzeczypospolitej i zaniechanie odbywania podróży konno, był ostatnim ciosem zagłady dla tego niezrównanego żołnierskiego konia. Już od stu lat był on taką samą rzadkością, jak i dzisiaj, zachował się jednak pewien wpływ, tak, że dzisiejszy koń polski, jakkolwiek jest zmieniony, potrafił zatrzymać wiele przymiotów swych ojców. Najwięcej podobieństwa do koni staropolskich mają lepsze konie hodowane w okolicach Sącza i Bochni przez Mazurów.

W XVIII-stem stuleciu koń angielski zdobył sobie sławę w świecie. Sprowadzanie ciągle stadników krwi wschodniej i umiejętne krzyżowanie (w czem nikt Anglikom dorównać nie potrafi), wyrobiły konia pełnej krwi, który od tego czasu zajmuje pierwsze miejsce w świecie.

Rewolucja francuska niszczy konia wybujałego w stylu rococo z czasów Ludwików, o ruchach zgrabnych i wymuszonych, ogromnie się nadającego do szkolnej jazdy maneżowej, ale o małej wartości w polu.

Z utworzeniem wojska stałego w państwach europejskich wzmaga się potrzeba koni wojskowych i to w wielkich ilościach tak, że już nie wystarczały stadniny dworskie i nie mogły już pokryć ogromnego zapotrzebowania, wskutek czego rządy zmuszone zostały zakładać stadniny wojskowe i krajowe. Hodowla konia przybrała kierunek pewny i stały, ustąpiły zaś owe najróżnorodniejsze krzyżowania, któremi odznaczały się ubiegłe wieki, natomiast chów czysty i celowy zaczął przybierać coraz większe rozmiary.

Dzisiaj przedewszystkiem hoduje się konia pełnej krwi angielskiej, który po odbyciu prób na torach publicznych wyścigowych, odchodzi do stada na reproduktora. Z tego też względu wyścigi są koniecznością, bo są one ogniową próbą konia pełnej krwi, na torze odbywa się selekcja taka sama, jak w naturze przy walce o byt. Bez tej próby nie może być dobrego konia pełnej krwi, a bez konia pełnej krwi nie może być dobrego konia pół krwi.

Reproduktor taki nadaje się jednak tylko do pogłowia już do pewnego stopnia uszlachetnionego. Do uszlachetniania zaś ras niższych służy znowu koń wschodni, t. j. arab czystej krwi. Dlatego w krajach, gdzie typ koni jeszcze nie jest ujednostajniony, jak np. w Polsce na kresach, lub w niektórych powiatach wschodniej Małopolski, jest potrzebny, jako regenerator, koń wschodni, a dopiero po wyrównaniu pogłowia może przyjść pełnej wzgl. pół krwi angielskiej.

W hodowli dzisiejszej pół krwi panuje prąd do wytworzenia dobrego materjału końskiego, tak do użytków wojennych dla kawalerji, jakoteż do pracy. Koniom kawaleryjskim starają się nadać hart, wytrwałość i chyżość. Koniom, przeznaczonym do pracy i do artylerji, czy też taborów, zwiększoną masę ciała, a z tem i większą siłę pociągową przy suchości ścięgien i spokojnym temperamencie.

Kazimierz Grocholski.

Listy z Francji.

Utarło się naogół pojęcie, że dzień Grand Prix jest zakończeniem „wielkiego" paryskiego sezonu letniego. Jednak jeszcze przed 25 laty stworzono, jakgdyby dla przedłużenia o tydzień tego sezonu — Prix du President de la Republique. Nagroda ta, rozgrywana na torze St. Cloud, przeznaczona jest dla 3 l. i st., pod wagą wieku, bez nadwag za wygrane. Cel osiągnięto — bo wiele osób odkłada o ten tydzień wyjazd do uzdrowisk. W roku bieżącym zostało więcej ciekawych, niż zwykle, ze względu na spotkanie się w tej gonitwie zwycięzcy Derby — Tourbillon ze zwycięzcą Grand Prix - Barneveldtem, co jest bardzo rzadkim wypadkiem. Czterolatki: Amfortas p. J. D. Cohna i sprowadzony z Anglji Racedale nie mogły oczywiście równać się pod względem klasy z trzylatkami. Barneveldt zwyciężył łatwo o 6 długości i w opinji szerokich mas publiczności dowiódł tym zwycięstwem swej przygniatającej przewagi. Wielu jednak poważnych znawców, jeszcze przed wyścigiem zdawało sobie sprawę, że przeciągnięty i przemęczony kampanją, ciągnącą się nieprzerwanie od marca, Tourbillon, to już nie ten sam Tourbillon, który wychodził na start Derby. W wyścigu, już przy wyjściu na linję prostą raczej „odmówił" on wszelkiej walki, anieżeli był istotnie pobitym.

Oczywiście, nie zmniejsza to klasy syna The Winter King'a — Barneveldta. Wspaniała karjera tego ostatniego z pewnością nie zakończy się na tym efektownym zwycięstwie.

Ujrzeliśmy wreszcie dwulatka, którego można już bez wszelkiego ryzyka umieścić na liście koni pierwszej klasy. Zdaje się, że narazie jego jednego tylko, ale jak na początek lipca — dobre i to! Niestety, nie będzie on mógł współubiegać się o nagrody klasyczne we Francji (za wyjątkiem dostępnych dla koni zagranicznych — Grand Prix, Prix du President, Arc de Triomphe i t. p.), gdyż urodził się w Anglji, w stadzie ks. Aga Khana. Nazwę nosi nieco trudną do wymówienia — Furrokh Siyar. Jest synem znakomitego Colorado, należącego do Lorda Derby i więcej niż znakomitej, fenomenalnej Mumtaz Mahal, córki The Tetrarcha. Jak czytelnicy widzą, pochodzenie pozwala spodziewać się, że Furrokh Siyar „coś nie coś" wygrać powinien. Zadebiutował jako silny faworyt (18:10) i dosłownie pogubił przeciwników, bijąc o 15 dł. ogierka bar.

Rothschilda. Ogierek ten zajął już raz drugie miejsce w bardzo silnej kompanji. Furrokh Siyar jest rosłym kasztanem. Można mu zarzucić nieco miękki grzbiet i niezbyt „murowane" przednie nogi. Braki te równoważą: wspaniała akcja i duża bardzo klasa. Bardzo łatwo wygrała, występując po raz drugi córka Belfonds'a — Ligne de Fond, bar. Rothschilda. Trzecie zwycięstwo odniosła sprinterka Eadhild (po Aethelstan), p. J. D. Cohna.

Za dwa — trzy tygodnie, w czasie których zostanie rozegranych szereg drugorzędnych wyścigów w Paryżu oraz kilka prowincjonalnych Grand Prix (Vichy, Le Touquet) punkt ciężkości przeniesie się na tory Normandji do Deauville i Caen. Tam też odbędą się tradycyjne licytacje roczniaków. Obecnie panuje przed niemi formalna panika. Wszyscy zmniejszają stajnie, wszyscy gotowi są sprzedawać; wielu z dawniejszych nabywców umarło, a pragnących kupować niema.

Sądzę, że ceny będą wręcz katastrofalne i jestem skłonny przypuszczać, że jesienią nastąpi zlikwidowanie przynajmniej 25% materjału stadnego pełnej krwi we Francji. I to nie przez sprzedaż a poprostu likwidację—likwidację dla... zniszczenia! Jest to niewątpliwie jedyne wyjście z obecnego krytycznego położenia *handlowej* hodowli pełnej krwi we Francji.

Paryż, 10 lipca 1931 r.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego** przypomina swym członkom, aby zaopatrzyli się w biurze Związku w świadectwa pochodzenia na konie przeznaczone do remontu. Bez przedstawienia tych świadectw komisja remontowa nie będzie wypłacać dodatku hodowlanego.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 17 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Królewskie Towarzystwo w Dublinie** założone zostało w 1731 roku i obchodzi w roku bieżącym 200-letni jubileusz swego istnienia. Celem towarzystwa było popieranie rolnictwa, hodowli i przemysłu, związanego z rolnictwem. Dla propagandy swych celów, towarzystwo urządza 3 razy do roku wielkie wystawy i pokazy: w marcu — wystawę i sprzedaż czystych ras byków, — później wiosenny pokaz i wystawę różnego rodzaju produktów rolniczych, maszyn i t. p., — w sierpniu wystawę koni „Horse Show". Ta ostatnia jest imponującym przejawem działalności „Royal Dublin Society". Na wystawę tę ściągają całe masy interesantów z Anglji, Szkocji i także z innych krajów. Na „Horse Show" znajduje się wybrany materjał z koni myśliwskich, koni pełnej krwi, oraz zaprzęgowych. Z wystawą koni połączone są wielkie międzynarodowe zawody konne, na które m. inn. zgłosiła swój udział niemiecka ekipa ze szkoły w Hanowerze. Na wystawie tej dają sobie rendez-vous szerokie koła towarzyskie połączonych królestw Anglji, nawet przewidziany jest „dzień dam", w którym licznie przybywające damy z towarzystwa mają sposobność sprezentowania swych wyszukanych toalet. „Horse-Show" w Dublinie ma ustaloną opinję światowego rynku na konie myśliwskie, osiągające tam znaczne ceny na licytacjach.

— **Wiadomości ze stadniny Aleksandryjskiej Huberta ks. Lubomirskiego.** W r. b. po ogierze pełnej krwi „Soval" (po Santair s. Santoi) urodziły się następujące źrebaki:

1. od klaczy płn. kr. Loterji dnia 19 marca ogierek Sortilège gniady, łysina, chrapka, obie tylne, prawa przednia nad pęciny— białe.

2. od klaczy płn. kr. Wyrwy dn. 3 kwietnia klaczka Savoir Vivre gniada, gwiazdka siwa.

3. od klaczy płn. kr. Automn Hue dnia 24 maja ogierek Saut en Haut, gniady bez odmian.

4. od klaczy płn. kr. Kimeny dn. 12 kwietnia ogierek Sauve qui Peut, gniady bez odmian.

Klacz pełnej krwi Dodo, z powodu wypadku (uderzenia) w jesieni roku ub., źrebaka zrzuciła.

Klacz Automn Hue urodziła bliźnięta, z których jedno padło, jak również padła sama klacz.

Klacze Loterja, Wyrwa, Dodo, i Kinema zostały odchowane w r. b. ogierem Soval.

— **Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Grudziądzu.** Wobec niemożliwości uzyskania w całkowitej wysokości przyznanych T-wu subsydjów, Zarząd T-wa zastrzega sobie prawo procentowego zmniejszenia wysokości nagród na Zawodach konnych w Gdyni, w czasie 23 — 26 lipca r. b. Pozatem propozycje pozostają bez zmian.

— **Og. Andiamo** (Manton i Guadiana) nabył od p. J. Skolimowskiego p. J. Jordan Stojowski na reproduktora do swego stada pół krwi w Laszkach Murowanych.

— **Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie.** Berlińskie sportowe czasopismo: „Sankt Georg Zeitung" zamieściło ostatnio sprawozdanie swego korespondenta o niedawno odbytych zawodach w Warszawie. W dosłownym przekładzie brzmi ono:

„W zawodach uczestniczyły oficjalnie ekipy rumuńska, francuska, szwajcarska i polska. Poza Rzymem, ani jedno miasto nie posiada tak pięknie i korzystnie położonego placu dla zawodów, jak park Łazienkowski, najpiękniejszy park w Warszawie, w którym mieści się pałac królewski „Łazienki". Na terenie, odległym o 5 minut od przystanku sieci tramwajów, zbudowany został w 1927 roku w ciągu 27 dni amfiteatr dla widzów, w którym ze wszystkich miejsc jednakowo dobrze wszystko widać. Podobnie, jak w Rzymie można krążyć po asfalcie wokoło zamkniętej areny. Plac do rozprężania położony jest obok, pod cieniem wiekowych drzew. Teren w Łazienkach przypomina wzorowo wybudowany plac w Koblencji. Urządzenia techniczne uznać trzeba jako modelowe. Megafon, ze względu na wytworną atmosferę, wytworzoną przez wspaniały teren i doborową publiczność, użyty był dyskretnie, natomiast funkcjonowała bez zarzutu bardzo praktyczna, obracająca się tablica z olbrzymiemi cyframi. Podkreślić należy, że starty odbywały się ściśle według programu. U nas bywa to niestety inaczej, tak, że dla prasy układane są specjalne listy startujących. W Warszawie można było trzymać się ściśle drukowanego programu. Opisywać wszystkie dni zawodów, ciągnących się od 28 maja do 8 czerwca, byłoby za długo. Najsilniejsze wrażenie wywarł konkurs o „Puhar Narodów", nagrodę przechodnią ofiarowaną przez Prezydenta Państwa, którą w roku zeszłym wygrali Włosi (Filipponi, Formigli, Lombardo), drugimi byli polacy, którzy w tym roku pobili francuzów, którzy znów wygrali 3 czerwca nagrodę „Armji Polskiej", co wywołało pewne zmieszanie. Przeszkody: Inspektorem toru był A. Piotrowski. Odpowiadały one wszelkim wymaganiom

międzynarodowych zawodów. Głównym „orzechem" 18-u przeszkód był wał z temiż szykanami, jakie spotkaliśmy w Rzymie oraz nieszczęsna dla wielu jeźdźców „Talus de Pau", wązki, pionowy zielony wał, na który żaden koń wskoczyć nie mógł. Konie prześlizgiwały się przezeń wprost fantastycznie i przewracały się w większości wypadków, przyczem zamierał dech u wielotysięcznych tłumów. Przechodzę pokrótce do ekip. Rumunja: Corregio (Fortunesku) trochę ciężki, zakulał po pierwszym upadku. Doskonały był kpt. Kirkulescu na Gascony, który wyróżnił się w Rzymie (Nagroda oficerów obcych armji). Otrzymał też nagrodę „indywidualną". Francję reprezentowali: Du Breuil (Popol), który przebył parcours bez punktów karnych w nadzwyczajnie szybkiem tempie, następnie Clavé (Volant) i De Tillière (Obscur). Zbyt szybkie forsowne tempo francuzów okazało się dla nich zgubnem. Zbyt energiczne było używanie bata, co według mnie przestraszało konie. Szwajcarja: Oprócz nadzwyczajnie skaczącego Secretaire (por. Simmen), pozostałe 3 konie zdawały się znajdować w kondycji niedostatecznej), z powodu czego często odmawiały. Polska: ekipa, wyszkolona przez instruktora szkoły w Grudziądzu, rtm. Antoniewicza, który odznaczył się w Amsterdamie w r. 1928, składała się z majora Trenkwalda, rtm. Szosianda, kpt. Sałęgi i por. Rucińskiego, — wywarła niezaprzeczone pierwszorzędne wrażenie, stosując manierę skoku więcej germańską niż rzymską, t. j. więcej indywidualną. Najwięcej podobała mi się Hela (Sałęga) i Madzia (Trenkwald); poprzednia steeplerka Roksana jest zdaje się koniem przeszłości, tak samo Ali. Jak się okazuje, wyróżnia się konie „lubelskie", podczas kiedy „poznańskie' zdają się być tymczasem niedoceniane w zawodach. Z powodu ciężkich warunków nie poświęca się ani grosza na zakup koni zagranicznych. Zwycięstwo polaków jest dziełem szkoły w Grudziądzu. W Polsce znajduje się obficie przyrost materjału dla sportu konnego, „gdzieindziej" brakuje; Polacy dbają o to i wiadomem im jest, że Niemcy stopniowo będą niebezpiecznym konkurentem w rycerskich walkach. Jeźdźców cywilnych prawie niema. Frekwencja. we wszystkich dniach — „wyprzedano". Miejsca niezmiernie tanie, od 1 do 7 złotych, te ostatnie dla publiczności wytwornej i dyplomacji. Dla prasy — stała wygodna loża. Tempo przebiegu konkursów wzorowe. Jeden po drugim wpadali jeźdźcy do startu, na tor, przez przeszkody, i z toru. Dzwonki elektryczne wywoływały uczestników czekających na to i nie było słychać wołań „proszę na start", co się zdarza „gdzieindziej". Również nie były, jak to bywa u nas, oglądane i rozpatrywane przeszkody. To jest poprostu w Warszawie niedopuszczalne. Prasa obca obsłużona była jaknajlepiej przez kpt. dypl. Tokarza, obecnie szefa sztabu dywizji w Baranowiczach. Francuzi odnieśli cały szereg zwycięstw. Por. de Breuil wygrał na Popol nagrodę im. F. Jurjewicza, na Popol i Welcome nagrodę Armji Polskiej, jak również wybitny ten jeździec wygrał nagrodę M-me Callon".

W artykule tym, napisanym stylem „telegraficznym", przebija się wyraźnie duże uznanie dla organizacji zawodów oraz dla naszych jeźdźców, którzy zrehabilitowali się w ogólnej opinji po przeszłorocznych porażkach.

STATYSTYKA SEZONU WIOSENNEGO W WARSZAWIE W 1931 R.

Statystyka Jazd.

Panowie:

L.P.	Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	jazd razem
1.	p. bar. Rómmel Karol	1	—	1	2	4
2.	p. Tuński Aleksander	—	6	1	2	9
3.	p. mjr. Dobrzański Henryk	—	—	1	—	1
4.	p. rtm. Nestorowicz Michał	—	—	—	1	1
5.	p. Russocki J.	—	—	—	1	1

Żokeje:

L.P.	Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	jazd razem
1.	Fomienko Aleksander	29	23	24	35	111
2.	Pasternak Stanisław	27	33	27	34	121
3.	Stasiak Walenty	26	21	15	30	92
4.	Gołowkin Platon	25	14	27	36	102
5.	Magdaliński Ignacy	19	20	12	26	77
6.	Jednaszewski Marjan	16	9	13	23	61
7.	Jagodziński Kazimierz	15	16	10	21	62
8.	Sakowicz Jan	10	10	5	29	54
9.	Chatisow Konstanty	9	14	6	26	55
10.	Czernuszenko Daniło	5	6	3	9	23
11.	Dorosz Józef	3	2	5	6	16
12.	Szyszkowski Jerzy	2	7	9	20	38
13.	Nowicki Wacław	1	5	2	13	21
14.	Amossé Max	—	5	3	4	12
15.	Górecki Józef	—	1	4	5	10

Jeźdźcy:

L.P.	Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	jazd razem
1.	Michalczyk Stefan	34	23	31	41	129
2.	Klamar Grzegorz	14	14	14	42	84
3.	Nowak Zenon	10	5	12	26	53
4.	Dylik Stanisław	7	7	1	14	29
5.	Błaszczyk Józef	4	4	—	2	10
6.	Raniewicz Wiktor	4	2	3	1	10
7.	Kończal Andrzej	2	1	3	4	10
8.	Gruda Bolesław	2	1	2	5	10
9.	Tobjasz Jan	1	3	1	10	15
10.	Cherubin Stefan	1	1	1	1	4
11.	Lipowicz Michał	1	—	—	—	1
12.	Janusik Stanisław	—	4	1	8	13
13.	Górecki Michał	—	3	3	2	8
14.	Korolacz Józef	—	1	3	5	9
15.	Mugaj Antoni	—	—	4	2	6
16.	Raniewicz Michał	—	—	2	—	2
17.	Matuszewski Józef	—	—	1	5	6
18.	Lipiński Franciszek	—	—	—	1	1

Chłopcy stajenni:

L.P.	Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	jazd razem
1.	Gibek Władysław	6	5	3	13	27
2.	Błaszczyk Józef *)	3	—	—	—	3
3.	Kusznieruk Ludwik	2	3	9	23	37
4.	Janusik Stanisław **)	2	2	6	9	19
5.	Kmieć	1	2	1	1	5
6.	Bury Henryk	1	1	—	4	6
7.	Domaszewski Antoni	1	—	1	1	3
8.	Gruda Jan	1	—	1	4	6
9.	Berg Jan	1	—	—	—	1
10.	Lewandowski Zygmunt	1	—	—	2	3
11.	Balcer Witold	—	4	1	4	9
12.	Poniecki Józef	—	2	—	—	2
13.	Kłoszewski Stanisław	—	1	1	2	4
14.	Bogobowicz Jan	—	1	—	3	4
15.	Kawalec Juljan	—	1	—	2	3
16.	Pulc Stanisław	—	—	1	2	3
17.	Kasprzak Józef	—	—	—	1	1
18.	Krzyżak Władysław	—	—	—	1	1
19.	Kwiatek Stanisław	—	—	—	1	1
20.	Roguski Stanisław	—	—	—	1	1
21.	Balcer Aleksander	—	—	—	2	2
22.	Romanienko Jakób	—	—	—	2	2

Uwaga: *) Chł. Błaszczyk Józef, po wygraniu 25 gon. w dn. 14.V. 31 r. przeszedł do kategorji jeźdźców.

**) Chł. Janusik Stanisław po wygraniu 25 gon. w dn. 30.V. 31 r. przeszedł do kategorji jeźdźców.

Wygrane stajen w Warszawie za rok 1931.

Sezon wiosenny.

		złotych.
1.	Zamoyski hr. Konstanty (st. „Natalin")	159.690
2.	Enderowie Karol i Stefan	143.685
3.	Berson Michał	120.860
4.	St. „Alba"	106.214
5.	St. „Ktery-Szepietów"	71.340
6.	St. „Bartoszówka"	59.410
7.	Szwejcer Bronisław	47.448
8.	Piradoff Bohdan	46.500
9.	Grono oficerów 9 pułku Strzelców Konnych	34.190
10.	St. „Lubicz"	33.270
11.	Grono oficerów I pułku Ul. Krech.	32.500
12.	Tuński Aleksander	27.780
13.	Jaśkiewicz Władysław	26.190
14.	Grzybowski Eugenjusz	23.940
15.	Lewartowska bar. Lidja	22.400
16.	Dydyński Lesław	22.360
17.	Stokowski Janusz	20.100
18.	Strzemiński Henryk	19.550
19.	Róg Michał	19.090
20.	St. „Topór'	16.900
21.	Olszowski Aleksander	14.550
22.	Rüdiger Leon	14.240
23.	Maryewski Stanisław (st. „Mysłów")	13.130
24.	Wąsowski Mieczysław	13.060
25.	Grono oficerów Korp. Ochr. Pogranicza	13.050
26.	Cichowski Henryk	12.900
27.	St. „Łochów"	12.260
28.	Bronikowscy Adam i Józef	10.760
29.	Morstin hr. Andrzej (st. „Leliwa')	10.230
30.	Falewicz Tadeusz	9.900
31.	Wojciechowski Zygmunt	9.770
32.	Butkiewicz Mścisław	9.760
33.	Święcicki Jerzy	9.520
34.	Alvensleben-Schönborn hr. Joahim	9.360
35.	Rómmel bar. Karol	8.650
36.	Dobiecki Zbigniew	8.560
37.	Yellow Bohdan	7.060
38.	Mielżyński hr. Ignacy	7.050
39.	Kamionko Wacław	6.580
40.	Barszczewski Adam	6.000
41.	Żelazko Ludwik	5.590
42.	Rakower Jakób	5.390
43.	Grono oficerów 8 pułku Ułanów	5.240
44.	Peretjatkowicz Bronisław	5.220
45.	Kronenberg bar. Leopold Jan	4.310
46.	Łaszkiewicz Jan	4.020
47.	Schweicer Ludwik	3.990
48.	Bukowiecki Ludwik	3.940
49.	Kowalski Lucjan	3.860
50.	Plisowski Konstanty	3.860
51.	Brzezicki Bolesław	3.220
52.	Krzyżanowski Adam	3.040
53.	Marylski Antoni	2.520
54.	Nowacki Czesław	2.340
55.	Grono oficerów 10 pułku Ułanów	2.340
56.	St. „Spółka 13"	2.300
57.	Bareja Jan	2.240
58.	Gortatewicz Józef	2.240
59.	Hessen Borys	2.080
60.	Morzycki Lucjan	1.980
61.	Harland Henryk	1.600
62.	Maltzan bar. Henryk	1.600
63.	Anders Władysław	1.350
64.	Budny Antoni	1.350
65.	Łyżwiński Józef	900
66.	Babeccy Marja i Tadeusz	800
67.	Stolarska Konstancja	640
68.	Jeniecki Juljan	480
69.	Mirny Wiktor	480
70.	Rachwalski Edward	450
71.	Różycki Kazimierz	320
72.	Wojtowicz Zdzisław	160

Premje hodowlane za rok 1931 w Warszawie.

Sezon wiosenny.

		złotych.
1.	Potocki hr. Alfred	14.854
2.	Berson Michał	12.098
3.	Państwowa Stadnina	10.223
4.	Czartoryski ks. Adam	8.540
5.	Ender Stefan	6.523
6.	Woźniakowski Henryk	6.136
7.	Zamoyski hr. Władysław	6.039
8.	Dzierzbicki Kazimierz	4.643
9.	Janasz Stanisław	4.366
10.	Baczyński Czesław	3.420
11.	Wężyk Franciszek	3.226
12.	Czarnecki hr. Janusz	3.006
13.	Lubomirski ks. Hieronim	3.045
14.	Ziętarski Bohdan	2.955
15.	St. „Ktery-Szepietów"	2.266
16.	Szwejcer Bronisław	2.264
17.	Bronikowscy Adam i Józef	2.255
18.	Mencel bracia	2.124
19.	Czaykowski Roman	1.992
20.	Morstin hr. Andrzej	1.938
21.	Róg Michał	1.909
22.	Kresowa Spółka Hodowlana	1.858
23.	Alvensleben-Schönborn hr. Joahim	1.848
24.	Grzybowski Eugenjusz	1.355
25.	Olszowski Aleksander	1.247
26.	Smalawski W.	1.234
27.	A. hr. i marg. Wielopolscy	1.220
28.	Zamoyski hr. Konstanty	1.049
29.	Kronenberg bar. Leopold Jan	1.028
30.	Hulewicz Jerzy	1.014
31.	Święcicki Witold	952
32.	Łempicki August	942
33.	Dobiecki Zbigniew	856
34.	Maryewski Stanisław	777
35.	Wydżga Bohdan	760
36.	Rytel Mieczysław	760
37.	Orpiszewski Ludwik	721
38.	Dydyński Lesław	697
39.	Budny Antoni	659
40.	Cichowski Henryk	559
41.	Lubomirski ks. Stanisław	459
42.	Ender Karol	435
43.	Niewiarowski Wacław	420
44.	Łaszkiewicz Jan	402
45.	Krzyżanowski Adam	304
46.	Grodziński Aleksander	270
47.	Marylski Antoni	252
48.	Morzycki Lucjan	246
49.	Czacki hr. Stanisław	234
50.	Wysocki Wacław	234
51.	Szwejcer Michał	198
52.	Ostoia Ostaszewska Aniela	192
53.	Kraiński Roman	180
54.	Kugler Ludwik	124
55.	Bartmański Józef	80
56.	Iłłakowicz Witold	75
57.	Dachowski Tadeusz	64
58.	Piotrowski Michał	45
59.	Karski Aleksander	32
60.	Pietraszewski	18
61.	Wojtowiczowa Helena	16
62.	Grzybowski Stanisław	15

— **Sprawozdanie z sezonu wiosennego wyścigów koni arabskich we Lwowie 1931 r.**

Konie 5 l. i st.:

		Złotych:
1.	Urga (Kafifan i Lutecja) l. 5.	5,360
2.	Parys (Gazal I i Pogoda) l. 5.	2,850
3.	Schach-Senan (Dzsingiskhan II i Mersucha) l. 5.	2,360
4.	Mechmet (Aghil-Branka i Dahomanka) l. 5.	2,210
5.	Szeik (Muezin i Sierotka) l. 5	1,580
6.	Książę (Aghil-Branka i Łyska) l. 5.	1,400
7.	Rymus (Mazepa I i Fanfara) l. 6.	700
8.	Hanum (Dzsingiskhan II i Złota-Bajka) l. 5.	—
9.	Sułtan (Amurath II i Dąbrówka) l. 5.	—

Konie 4-letnie:

		Złotych:
1.	Ikwa (Kohejlan I i Elstera)	35,932
2.	Ghazni (Kafifan i Eskadrilla).	9,293
3.	Lafi (Narzan i Zgoda).	9,239
4.	Karagos (Ali-Pasza i Kisil) hod. zagr.	7,200
5.	Impet (Muezin i Szarża).	6,000
6.	Landsknecht (Koheilan IV i Soldateska) hod. zagr.	4,940
7.	Talisman (Nizam-Pasza i Dąbrówka)	4,400
8.	Vali (Gazal i Valide) hod. zagr.	3.150
9.	Kandahar (Kafifan i Flora).	2,260
10.	Idylla (Muezin i Gazella II).	2,240
11.	Asan (Mohort i Azja).	1,930
12.	Nil (Ricordo i Nina).	1,800
13.	Izadora (Muezin i Dora)	1.500
14	Abbas-Pasza (Damaszek i Aureika)	1,260
15.	Ben-Hur (Haik i Panienka)	700
16.	Korella (Kemir i Gazal) hod. zagr.	360
17.	Ipomea (Muezin i Dziewanna)	270
18.	Dabba (Koheilan IV i Dorinda) hod. zagr.	120
19.	Iran (Muezin i Dżungla)	100
20.	Ibn-Suud (Muezin i Bajka VI)	100
21.	Fahima (Dzsingiskhan II i Dońka)	—

Właściciele stajen:

			Złotych:
1.	Stajnia „Arabian"	4 konie	44,272
2.	Roman ks. Sanguszko	5 koni	21,749
3.	Roman i Józef hr. Potoccy	3 konie	16,913
4.	Paulina i Stanisław Żarczewscy	3 „	6,990
5.	Lesław Dydyński	2 „	4,400
6.	Józef Czerkawski	1 koń	2,850
7.	Teresa Raciborska	2 konie	2,360
8.	Inż. Władysław Dunka de Sajo	3 „	2,300
9.	Antoni Wołk-Łaniewski	1 koń	2,210
10.	Czesław Łopuski	1 „	1,580
11.	Mjr. Edward Antoniewski	1 „	1,400
12.	Gr. Of. K. O. P.	1 „	1,260
13.	Witold ks. Czartoryski	1 „	700
14.	Stanisław Mroczkowski	1 „	270
15.	Marja Romanowska	1 „	—

Hodowcy:

			Złotych:
1.	Stadnina „Janów"	7 koni	4.614,20
2.	Roman i Józef hr. Potoccy	3 konie	1.691,30
3.	Roman ks. Sanguszko	1 koń	923,90
4.	Witold ks. Czartoryski	3 konie	510,—
5.	Antoni Wołk-Łaniewski	2 „	361,—
6.	Józef Czerkawski	1 koń	285,—
7.	Teresa Raciborska	3 konie	236,—
8.	Marjan Żakrocki	1 koń	193,—
9.	Jadwiga hr. Russocka	1 „	180,—
10.	Czesław Łopuski	1 „	158,—
11.	Franciszek Żmigrodzki	1 „	126,—
12.	Inż. Władysław Dunka de Sajo	1 „	70,—

W 36 gonitwach 30 koni startowało 132 razy, czyli w gonitwie startowało średnio 3,6 koni, na konia zaś przypadło w sezonie średnio 4,4 startów.

W roku zeszłym w sezonie wiosennym w 36 gonitwach 29 koni startowało 120 razy, czyli w gonitwie startowało średnio 3,3 koni, na konia zaś przypadło w sezonie średnio 4,1 startów.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Szanownego Pana o użyczenie mi szpalty w poczytnem piśmie „Jeździec i Hodowca" dla zamieszczenia następującej prośby do PP. Hodowców i Miłośników literatury hipologicznej.

Zbieram od lat kilku materjały do monografji p. t. „Dzieje wyścigów konnych w Polsce", którą niebawem mam zamiar ogłosić drukiem. Gromadzenie materjałów dobiega już końca, tak że wkrótce przystąpię do ostatecznego opracowywania tekstu.

Jak wiadomo, literatura tego przedmiotu jest u nas niezwykle biedna i dlatego mam trudności w odszukiwaniu i kompletowaniu danych. Nie posiadamy ani jednej większej bibljoteki hipologicznej, w której byłyby skompletowane książki, pisma i sprawozdania, odnoszące się do dawnych wyścigów wszystkich trzech b. zaborów. W szczególności napotyka się na wielki brak danych, dotyczących historji poszczególnych stadnin. Opisy, które spotyka się przygodnie w czasopismach, są w olbrzymiej większości zupełnie niewystarczające. Dlatego też pragnę zwrócić się z prośbą do PP. Hodowców, lub Ich ewentualnych spadkobierców o pomoc przez nadsyłanie mi danych historycznych, dotyczących ich stad.

Byłbym również bardzo wdzięczny za fotografje znakomitych koni, dawnych jeźdźców, torów prowincjonalnych i t. p.

Bardzo utrudnia pracę brak sprawozdań oficjalnych i kalendarzy wyścigowych z lat dawnych. W szczególności brakuje mi sprawozdań z toru warszawskiego za lata 1847 — 1856, 1860, 1867 — 8, 1881, oraz z torów w Małopolsce i Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Do historji hodowli małopolskiej niezbędne mi są roczniki „Hodowcy Koni", wydawanego w Krakowie w latach 1895 — 9, których nigdzie znaleźć nie mogę.

O ile kto z PP. Hodowców jest szczęśliwym posiadaczem tych książek i byłby skłonny wypożyczyć mi je na czas pewien, celem wykorzystania dla mej pracy, zostałbym niezmiernie wdzięczny za łaskawe przyjście mi z pomocą w niełatwem zadaniu, którego się podjąłem.

Wszystkie wypożyczone materjały i fotografje zwrócę w całości zaraz po dokonaniu odpisów lub też odbitek.

W sprawie omówienia w książce poszczególnych stad, lub też działalności osób, zasłużonych na polu hodowli, chętnie przeprowadziłbym korespondencję.

Listy w sprawie powyższej skierowywać proszę pod adresem: Warszawa, Natolińska 7, m. 10.

Oczekując łaskawej pomocy ze strony osób interesujących się dziejami naszych wyścigów i hodowli koni pełnej krwi, pozostaję z najgłębszym szacunkiem

inż. *Witold Pruski.*

Warszawa, dn. 11 lipca 1931 r.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Salisbury,** 8 lipca. (Bibury Club Meeting).

Champagne Stakes, 1.685 Ł — 1000 mtr. dla 2-latków

1. Orta, 2 l. kl. kaszt. (Solario — Orlass po Orby), Mr. S. Tattersall, 55¾ kg., ż. R. A. Jones.

2. Nippy Shillingsworth, 2 l. kl. (po Diomedes), ks. Portland, 53½ kg., ż. F. Fox.

3. Miss Mole, 2 l. kl. (po Lancegaye), Mr. J. H. Weatherby, 53½ kg., ż. S. Donoghue;

bez miejsca: Fallow Chat, Trivet, Manner, Four Peaks, ogier po Tetratema — Celiba, ogier po Pharos — Swinfen, Sankate, ogier po Gainsborough — Leighton Tor, Citrate, Mother Earth, Sarun.

Wygrane o 2 — ½ dł. Czas: 1:3. Zakłady: pari, 9,2, 100:6.

— **Chepstow,** 10 lipca.

W e l s h D e r b y, 890 Ł — 2400 mtr.

1. Convoy, 3 l. og. gn. (Chivalrous — Gay Laura po Beppo), Mr. A. R. Cox, 57¼ kg., ż. R. Jones.

2. St. George, 3 l. og. (po Gay Grusader), Sir L. Philipps, 55¼ kg., ż. W. Nevett.

3. Glenalmond, 3 l. og. (po Captain Cuttle), Mr. J. A. Dewar, 54 kg., ż. F. Fox;

bez miejsca: Royal Warden, Nushirawan.

Wygrane o 1 — 1 dł. Zakłady: 13:8, 6:4, 6:1.

FRANCJA.

— **Saint Cloud,** 11 lipca.

P r i x F i l l e-d e-l'A i r, 75.000 fr. — 2.100 mtr., dla klaczy.

1. Halston, 3 l. kl. gn. (Dark Legend — Hurry Belle), M-me R. Sibilat, 48 kg., ż. A. Cheret.

2. Sinnamari, 3 l. kl. (po Rabelais), S. Guthmann, 49 kg., ż. W. Sibbritt.

3. Orsova, 4 l. kl. (po Le Capucin), Marq. de Llano, 54½ kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca: Celerina, Parthian Queen, Cassandre, Le Beauvoisiniere, Yssel II.

Wygrane o 3 — 1½ dł. Czas: 2:15,6.

Tot. 219, 56, 22, 29:10.

WĘGRY.

— **Weissdorn** (Prunus — Wiener Mädel), własność bar. S. A. v. Oppenheima, reproduktor niemiecki, który stanowił w Anglji, został w tych dniach wydzierżawiony na 2 lata przez węgierską stadninę Göd. Weissdorn zostawił po sobie w Anglji kilka dobrze biegających dwulatków.

CZECHOSŁOWACJA.

— **Karlsbad,** 5 lipca.

P r e i s d e r S t a d t K a r l s b a d, 50.000 K. c.—1600 mtr.

1. Georgette, 3 l. kl. gn. (Tamar — Gitta), ks. Ant. Esterhazy, 48½ kg., ż. Tuss.

2. Postillon, 3 l. og. (po Ossian [Fels]), stajni Andula, 49 kg., ż. Rojik.

3. Bäby, 5 l. kl. (po Pazman), stajni Vöttau, 57½ kg., ż. Altmann;

bez miejsca: Eglador, Ralo, Suhaj, Erbprinz, Brisonia, Randglosse, Tourtereau, Nordstern.

Wygrane o 2½ — 1 dł. Czas: 1:47,4.

Tot. 124, 38, 40, 23:20.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 12 lipca.

P r i x A g u a d o, 50.000 fr. — 3.100 mtr., płoty dla 3-latków.

1. White Fang, 3 l. og. sk. gn. (Mc Kinley — Rainier), A. K. Macomber, 68 kg., ż. J. Teasdale.

2. Espoir IV, 3 l. og. (po Hallebardier), P. Wertheimer, 60 kg., ż. A. Chapman.

3. Paimpol, 3 l. og. (po Harpocrate), Vte M. de Rivaud, 60 kg., ż. M. Frühinsholtz;

bez miejsca: Gamin, Santos, Mario, Le Potomac.

Wygrane o 8 — 4 — 10 dł. Czas: 3:39,6.

Tot. 23, 19, 79:10.

— **Le Touquet,** 12 lipca.

L e F l ê c h e d'O r, 50.000 fr. — 1600 mtr.

1. Angelico, 4 l. og. (Guido Reni — Ouahed), Cte Vigier, 58 kg., ż. C. Bouillon.

2. Catimini, 4 l. og. (po Saint Just), Ed. Veil-Picard, 62 kg., ż. J. Peckett.;

3. Tradition, 6 l. kl. (po Saint Just), J. Tissot, 55 kg., ż. J. Robson;

bez miejsca: Bleu de Chine, Saltatore.

Wygrane o 3 — 1½ dł. Czas 1:38.

Tot. 18, 13, 34:10.

— **Berlin-Hoppegarten,** 7 lipca.

L e h n d o r f f R e n n e n, 6.500 RM. — 2200 mtr.

1*. Wolkenflug, 3 l. og. gn. (Wallenstein — Die Wolke), bar. S. A. v. Oppenheim, 51½ kg., ż. H. Zehmisch.

1*. Granville, 3 l. og. sk. gn. (Villars — Graburg), hr. Voss, 50 kg., ż. W. Printen.

3. Majordomus, 4 l. og. (po Pergolese), A. i C. v. Weinberg, 59 kg., ż. O. Schmidt;

bez miejsca: Adebar, Altenstein.

Wygrane łeb w łeb — 5 dł. Czas: 2:21.

Tot. 8, 17, 10, 10:10.

Wyścig ten wygrał w 1917 roku znajdujący się obecnie w Polsce Harlekin (Fels — Hecuba), a w 1930 r. Narciss, który w zeszłorocznej „Wielkiej Warszawskiej" kończył bez miejsca.

— **Berlin - Hoppegarten,** 12 lipca.

Międzynarodowy tydzień w Berlinie rozpoczął się w niedzielę 12 b. m. na torze w Hoppegarten; u startu Int. Flieger Rennen znalazł się francuski Dictateur VIII, wysokiej klasy flyer, który silnie faworyzowany, nie odegrał w wyścigu żadnej roli i kończył na 6-tem miejscu.

I n t e r n a t i o n a l e s F l i e g e r R e n n e n, Nagr. hon. i 27.000 RM — 1400 mtr.

1. Viaduct, 3 l. og. gn. (Nuage albo Herold — Vielliebchen II) Gł. Stadniny Graditz, 51 kg., ż. E. Böhlke.

2. Mellitus, 4 l. og. (po Fervor), Stajni Weissbach, 56 kg, ż. K. Visck.

3. Ladro, 4 l. og. (po Graf Ferry), A. i C. v. Weinberg, 56 kg., ż. O. Schmidt;

bez miejsca: 4. Walzertraum, 5. Markgraf, 6. Dictateur VIII dalej: Rochus, Napoleon, Tantris, Somali, Lamdo.

Wygrane o ½ — ¾ dł. Czas: 1:26,5.

Tot. 99, 27, 81, 43:10.

Budapeszt, 12 lipca.

T a t r a e r H a n d i c a p, 13.700 pengö — 1600 m.

1. Tekozlo, 3 l. wał. kaszt. (Nubier — Talan), T. Borbenyi, 41½ kg., ż. Fodor.

2. Kapitany, 3 l. og. (po Pazman), bar. S. Harkanyi, 53 kg., ż. Schejbal.

3. Admiralis, 3 l. og. (po Pazman), stajni Kengyel, 42½ kg., ż. Teltschik;

bez miesca: Csak elöre, Corvus, Gyöngyhalasz, Peldas, Hortobagy, Betyar, Iola II, Nein, Siker, Pici, Süsü, Bosnyak, Hummel, Fababa.

Wygrane o ½ dł. — szyja.

Wygrane o ½ dług. — szyja. Czas 1:42,2.

Tot. 396, 59, 16, 48:10.

— **Pázmán** (Pardon — Patrie po Gaga) słynny węgierski reproduktor, ur. w 1916 roku w stadzie ks. T. Festeticsa, padł w tych dniach. Hodowla węgierska traci w nim najlepszego swego stalliona czasów powojennych. Z potomstwa jego odznaczyły się szczególnie: Bajtars, Naplopo, Priel, Guzman, Little Pet, Parola, Tiszavirag, Beaupreau, Phönix, Csakany, Zapolya, Semper, Rapallo i Kapitany. W swej karjerze wyścigowej niepobity, wygrał Pázmán m. in. nagrodami Derby austrjackie 1919 roku.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.